

Spotyka się opinie, że Lloyd George za pomocą Ligi Narodów i jej wyroku, chce z siebie zrzucić te zobowiązania, jakie ma wobec Niemiec. Z innej strony rolegają się głosy, że w ten sposób Briand chce ratować swą pozycję rządową, wobec przyszłego ataku opozycji, gdy rezultat konferencji Ligi Narodów, zada moralną klęskę polityce francuskiej.

Bardziej podejrzliwe umysły polityczne, snują domysły, że cała gra dyplomatyczna Rady Najwyższej, jest tylko pewnym pozorem, za którym, za kulisami, kryje się zgodne dążenie do uzyskania wyroku Ligi Narodów, obejmującej pod swą opiekę cały Górny Śląsk, w formie dawno upragnionego przez koalicję „regime speciale” na lat dwadzieścia.

Rzecz oczywista, że ten stan zawieszenia, w jakim znajduje się sprawa Górnego Śląska, oraz dyskusja dalsza na temat losów tej ziemi, rozpoczęta enuncjacją w Izbie Gmin p. Lloyd George'a, a prowadzona przez Brianda, Wirtha, Bononiego i t. d., wysuwa ciągle jeszcze problem decyzji górnośląskiej na czoło zagadnień politycznych Europy. Wobec niego błędna takie kwestje, jak dążenie do narodowego usamodzielnienia się Irlandji, wyrażone w formie nieomal zerwanych układów rządu angielskiego z de Valerą, lub świeży incydent z „rzeczpospolitą” Pięciu kościołów, czyli pogranicznej ziemi między Jugosławią, a Węgrami, która miała być obecnie na mocy traktatów pokojowych wcielona do Węgier, ale pod wpływem dążeń nacjonalistycznych, ogłosiła się rzeczpospolitą pod opieką „małej Ententy”.

W Europie środkowej wciąż jeszcze sprawa Górnego Śląska jest otwartą raną, z powodu której cierpi zwłaszcza ludność tej ziemi. od dwu lat tęskniąc do ostatecznego ustalenia swego losu.

Dr. Adam Brzeg.

## Nowy zwrot w polityce Senatu gdańskiego.

—o—

Generalny komisarz Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku p. wice-minister Pluciński, udzielił wczoraj w południe w Prezydium Rady ministrów prasie stołecznej bliższych informacji co do samego przebiegu rokowań, oraz wyjaśnień, dotyczących układu polsko-gdańskiego. P. komisarz zaznaczył, że obecnie stosunek Polski do Gdańska opiera się na 8 artykułach Traktatu Wersalskiego i na 4 artykułach konwencji polsko-gdańskiej. Innych podstaw prawno-państwowych niema. Obecnie układ ten doszedł do skutku. Zaznaczyć należy, że cały materiał Traktatu Wersalskiego i konwencji polsko-gdańskiej podzielony został na 13 części, tak, jak tego wymagają konieczności praktyczne. Niema zagadnienia prawno-państwowego, któreby nie wchodziło w zakres tego układu. Są tam uwzględnione kwestje polityczne, komunikacyjne, gospodarcze, ekonomiczne i przynależności państwowej obywateli. Wynikiem prac 13 komisji jest przeszło 100 artykułów, wyczerpujących temat powyższych zagadnień. Przechodząc do komisji, która miała najwięcej trudności i której prace odkładane były na koniec, t. j. do komisji przynależności państwowej, p. minister oświadczył, że chodziło tam przede wszystkim o wyjaśnienie uprawnień, jakie mają obywatele polscy Gdańska. 33-ci art. konwencji polsko-gdańskiej gwarantuje prawa mniejszości polskiej w Gdańsku. Wobec obywateli polskich nie będą nadal stosowane jakiegokolwiek bądź utrudnienia. W przyszłości obywatel polski w całym szeregu zagadnień będzie równouprawniony z obywatelem gdańskim i nie będzie traktowany, jako obcy poddany.

Uregulowaną została również ostatecznie sprawa naturalizacji obywateli polskich w w. m. Gdańsku. Ustalono tu następującą zasadę: Obywatel polski musi mieszkać 5 lat w w. m. Gdańsku, aby miał prawo starać się o obywatelstwo gdańskie.

Zaś senat gdański tego obywatelstwa nie odmówi po 5 latach zamieszkania petenta, jeżeli nie będzie się mógł wykazać poważnymi powodami, które zagrażają w. m. Gdańskowi. Gdyby decyzja o nienadaniu obywatelstwa w. m. Gdańska nie była dostatecznie umotywowana, rząd polski, jak i w innych sprawach będzie miał prawo odwołania się do arbitrażu Wysokiego Komisarza Ligi Narodów. W zakresie umowy wchodzi także wszystkie kwestje ruchu osobowego na granicy polsko-gdańskiej. Zaczodzą tu kwestje, a mianowicie: granica celna, gospodarcza, walutowa i osobowa. Co do gra-

nicy osobowej, chodziło o to, jakie legitymacje będą wymagane od osób, które przekraczają granicę polsko-gdańską. Ograniczenia przy przekraczaniu granicy polsko-gdańskiej będą zniesione dopiero wtenczas, gdy na zewnętrznych granicach Gdańska, Polska będzie miała tę samą możność kontroli, jak na innych granicach. Sprawę, czy od cudzoziemców, wyjeżdżających do Gdańska będzie wymagana wiza polska odesłana do arbitrażu Wysokiego Komisarza Ligi Narodów.

Co do języka polskiego w sądownictwie i w urzędach, będą stosowane te same zasady, jakie stosowane są w b. dzielnicy pruskiej względem obywateli polskich narodowości niemieckiej.

Rozstrzygnięcie sprawy prawno-państwowej sytuacji urzędników państwowych w Gdańsku i własności fiskalnej, jako też kwestję paszportową oddano do arbitrażu.

Z kolei p. komisarz scharakteryzował wewnętrzne położenie polityczne w Gdańsku, które wpływało na przebieg rokowań: Swego czasu p. komisarz postawił kwestję zasadniczo, czy Gdańsk chce z nami zawrzeć układ; gdyby nie chciał zawierać układu, to p. Pluciński jako przewodniczący delegacji polskiej zdecydowany był oddać całą sprawę pod arbitraż. Ze swej strony prezydent Sahm wpłynął na partje gdańskie, które zasadniczo sprzeciwiały się porozumieniu do zaniechania opozycji. Pomimo ostrego i nieprzyjemnego tonu, reprezentowanego przez pewne odłamy, układ polsko-gdański doszedł do skutku. Jeżeli układ wejdzie w życie, to może on stać się poważnym czynnikiem trwałego, przyjacielskiego stosunku Polski i Gdańska.

Pan minister nadmienil następnie, że Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku gen. Hacking w sprawach, oddanych mu pod arbitraż, chciałby porozumieć się z rządem polskim w przyszłym tygodniu, aby przed zebraniem się Ligi Narodów w Genewie, we wrześniu r. b. omówić sprawy, które będą przedmiotem obrad. Po ukończeniu redakcji układu polsko-gdańskiego, delegacja senatu gdańskiego z prezydentem Sahmem na czele przybędzie do Warszawy dla uroczystego podpisania układu.

W końcu p. wice-minister podkreślił konieczność podtrzymywania atmosfery życzliwości, na której oba rządy pragną oprzeć przyszłe stosunki.

Obecny na posiedzeniu senator Jewelowski podniósł wielkie znaczenie układu polsko-gdańskiego dla życia gospodarczego w. m. Gdańska. Wielkie trudności, wynikające z układu sił politycznych w sejmie gdańskim udało się pokonać, i obecnie sfery polityczne gdańskie są zdecydowane lojalnie przestrzegać układu. Senator Jewelowski zakończył gorącym apelem do prasy polskiej, aby popierała usiłowania doprowadzenia do zgodnego współżycia Gdańska z Polską, zaznaczając, że ze swej strony uczyni wszystko, aby niemiecka prasa gdańska zajęła stanowisko, jakie odpowiada żywotnym interesom zarówno Wolnego Miasta jak i Państwa Polskiego.



### Brak pieniędzy.

Powszechnie się mówi i pisze, że waluta polska cierpi wskutek nadmiaru pieniędzy papierowych, nie mających pokrycia kruszcowego. Od pewnego czasu jednak dają się znów słyszeć głosy, że w obrocie jest za mało pieniędzy, że wskutek tego, utrudniony jest kredyt, że niema pieniędzy na nowe inwestycje i t. d.

Która z tych dwóch sprzecznych opinii jest słuszna?

Po części obie. Istotnie, mamy za dużo emisji pieniędzy papierowych. Wskutek tego niski jest kurs waluty polskiej, coraz mniejsza jest siła nabywcza marki polskiej, czyli, innymi słowy, coraz większa jest drożyzna. Gdyby jednak te coraz to nowe emisje marek papierowych wynikały z potrzeb obrotu gospodarczego, gdyby były one wypuszczane na podkład, jeżeli już nie złota, to przynajmniej krótkoterminowych, dobrych weksli kupieckich, wtedy znaczna część tych marek wróciłaby, po pewnym czasie, do tego źródła, z którego one wyszły. Wiemy jednak, że niestety, tak nie jest, wiemy, że drukuje się marki głównie na wypełnianie

pozycji skarbowych, na pokrycie niedoborów budżetowych, wyrównanie niekorzystnego dla nas bilansu państwowego i t. d. W tem znaczeniu, w tym sensie, mamy niewątpliwie marek polskich za dużo, i ten nadmiar jest dla naszego życia gospodarczego bezwzględnie szkodliwy.

Ale w jaki sposób możemy jednocześnie odczuwać brak pieniędzy? Odpowiedź jest prosta: wskutek powolności naszego obrotu pieniężnego. Kraj, w którym obrót pieniężny jest szybki, który, obok tego, posiada rozwinięty aparat wyrównawczy, kompensacyjny, — kraj taki może poprzestać na małej ilości pieniędzy. Klasycznym przykładem takiego kraju była przed wojną Anglja. Będąc jednym z najbogatszych krajów na świecie, miała w obrocie znacznie mniej pieniędzy niż kraje od niej biedniejsze. Tłómaczyło się to, z jednej strony, niezmienną szybkością obrotu, jaki był możliwy w kraju tak bardzo uprzemysłowionym, jak Anglja — jakoteż bardzo rozpowszechnionym systemem płacenia czekami zamiast gotowizną, oraz późniejszym wyrównywaniem należności za pomocą rozrachunków książkowych.

W krajach rolniczych obrót pieniężny jest o wiele powolniejszy. Wydajność ziemi, z natury rzeczy, nie może być taka szybka, jak wydajność przemysłu, lub handlu. Na to, aby otrzymać z powrotem kapitał, włożony w ziemię, musi rolnik czekać kilka miesięcy. Ziemia więc pieniądza na czas dłuższy, niż przemysł i handel.

Polska jest krajem rolniczym, a więc stosuje się do niej to, co było wyżej powiedziane. Przytem włoścjanin polski za najlepszą i najpewniejszą lokatę swoich pieniędzy uważa własną skrzynię. Podług kompetentnych obliczeń, spoczywać może w tych skrzyniach około 20 miliardów marek polskich, a może więcej.

Oto jest główna przyczyna dającego się u nas odczuwać braku gotowizny obrotowej. Uruchomienie tych schowanych pieniędzy od razu ożywiłoby obrót, ułatwiając kredyt i rozwój nowych warsztatów pracy przemysłowej.

## Z TYGODNIA.

### SPRAWY ZAGRANICZNE.

Rada Najwyższa nie mogąc zdobyć się na jednomyślną decyzję w sprawie podziału Górnego Śląska postanowiła sprawę tę przekazać Padzie Ligi Narodów i dopiero na podstawie jej opinji wydać swój wyrok. Postanowienie to, odwołujące ostatecznie rozstrzygnięcie sprawy górnośląskiej na czas nieograniczony, wywołało zarówno w Polsce, jak i wśród ludności Górnego Śląska zrozumiałe rozgoryczenie, rząd polski zaś przesłał przedstawicielom mocarstw notę zwracającą uwagę „na wielkie szkody i poważne następstwa”, jakimi grozi dalsze przewlekanie tej sprawy.

Zjazd sejmików powiatowych Wileńszczyzny energicznie zaprotestował przeciwko żądaniom Ligi Narodów, domagającej się rozbrojenia wojsk jen. Zellgowskiego. uchwalając jednocześnie rezolucję, stwierdzającą niezłomne dążenie ludności do jaknajściślejzego i jaknajtrwalszego zjednoczenia ziemi Wileńskiej z całością Rzeczypospolitej.

Umowa polsko-gdańska ma być podpisana w dniach najbliższych. Opiera się ona na zasadzie zupełnego równouprawnienia obywateli polskich w Gdańsku z obywatelami wolnego miasta, oraz na uznaniu jednoci gospodarczej Polski i Gdańska.

W Dynaburgu dawnej stolicy Infant Polskich, przyłączonej obecnie do Łotwy odbyły się wybory do Rady Miejskiej. Pomimo nacisku ze strony władz łotewskich wybrano 21 Polaków, 20 Żydów, 13 Rosjan i tylko 6 Łotyszów.

### SPRAWY WEWNĘTRZNE.

Sprawa niedostatecznej ochrony granicy wschodniej omawiana była w ostatnich czasach zarówno w sterach rządowych, jak i w prasie. Rada Ministrów uchwaliła wzmocnienie kordonu granicznego przez policję państwową oraz przez dalsze bataliony celne, których zorganizowanie polecono Min. Spr. Wojsk.

Oddział defenzyny M. S. Wojsk. przekazany został Min. Spr. Wewn. i poddany Komendantowi Głównemu policji państwowej.

W powiecie Wileńskim odkryto pokłady rudy żelaznej we wsiach Korale, Brzeziny i Jelonki.



### Zamordowanie pani Nodin.

O godzinie 3-ciej nad ranem, do komisariatu Clichy, w Paryżu, wpadł zadyszany blady, nawpółprzytomny mężczyzna. Zwichrzone włosy na głowie, koszula nocna na piersiach nie zapięta i palto ledwie narzucone na białiznę, wszystko to świadczyło, że przychodzi z wieścią niezwykłą.